

# GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornój W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 100.

W Poniedziałek dnia 29. Kwietnia.

1844.

### Wiadomości zagraniczne.

#### R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 11. Kwietnia.

Reskrypta Cesarskie z dnia 25. Marca.

I. Do P. Ministra Wojny. — Xiążę Aleksandrze synu Jana. »Śledząc pilnie postępy Zarządu lądowo - wojskowego, widzę ze szczególnym zadowoleniem, że wszelkie obowiązki i rozrządzenia Ministerstwa we względzie osobistego składu i opatrzenia potrzeb wojsk odbywają się z zupełnym osiągnięciem celu i odznaczają skutkami najbardziej zaspokajającymi. Pod zwierzchnictwem waszém Ministerstwo Wojny własnymi środkami i bez żadnego ze Skarbu Państwa zasilku, jedynie za pomocą dobrze zrozumianego zagospodarowania i przeczności zdołało przysposobić nader znaczne pieniężne i rzeczowe kapitały i zapasy żywności; ostateczne zaś urządzenie rachunkowości, ustalonej na zasadach trwałych i jasnych, w zupełności zabezpiecza ich całość i stósowne użycie. Takim sposobem przez waszą niezmierną działalność, czujny nadzor i dobrze skierowane usiłowania w ciągu lat siedmnastu, postawione zostały wszystkie gałęzie tego obszernego i skomplikowanego zarządu na tym wysokim stopniu porządku, na jakim widzieć je pragnąłem. Zawsze oddając słuszną wagę ważnym dla Państwa zasługom waszym, Ja i teraz z serdecznym uczuciem ponawiam wam za chlubną

służbę waszą tronowi i ojczyźnie Moją zupełną i doskonałą wdzięczność i w jej dowodzie rozkazałem wraz z niniejszym, iżby pułki St. Petersburgski ulański i Kabardyński strzelecki, których jesteście szefem, nazywały się na przyszłość pułkami waszego imienia. Pozostają ku wam nazawsze niezmiennie przychylnym.«

II. Do P. General-Adjutanta Suchozaneta. — Janie synu Onufrego. — »Rozważywszy złożone przez was zdanie sprawy z czynności Wojennej Akademii za rok 1843, przekonałem się ze szczególnym zadowoleniem, że ten wyższy zakład wojskowego wychowania w zupełności osiąga cel swego ustanowienia i że wychowawcy Akademii tak z ukształcenia swego jako i ze wzorowej moralności całkowicie odpowiadają troskliwości i pieczy Rządu. Miło mi też było widzieć z rysunkowych robot znaczne w tej części postępy służące za dowód, że obok udzielania uczącym się w Akademii oficerom najgruntowniejszych wiadomości teoretycznych zwrócona jest należyta uwaga i na ukształcenie ich praktyczne. Przyznając tak wyborny stan tego zakładu za skutek stałej pieczołowitości i pożytecznych prac waszych oświadczam wam szczerą Moją wdzięczność i zadowolenie pozostając ku wam przychylnym.«

III. Do P. Ministra Narodowego Oświecenia. — Sergiuszu synu Szymona. »Zwracając stałą uwagę na czynności poufanego wam

Ministerstwa niejednokrotnie nabyliśmy przekonania, że skutkiem niez mordowanych prac waszych oświata we wszystkich gałęziach rozwija się zgodnie z widokami Naszemi. W dowód niezmienną ku wam życzliwości Naszej, Najmilszemu nadajemy wam brylantowe znaki orderu Św. Alexandra Newskiego, pozostając ku wam nazawsze przychylnym.

Z ogłoszeniem następnego Ukazu N. Cesarza danego Rządzącemu Senatowi dnia 15. Marca. »Uznawszy za potrzebne dopełnić istniejące o pasportach zagranicznych przepisy rozkazujemy: 1) Pasporyty na wyjazd za granicę wydawać obojęd płci Rossyjskim poddanym nie młodszym nad lat 25. Wyjątki od tego pozwalają się: dla wyjeżdżających na kuracyę, po successy, dla udoskonalenia się w sztukach i wyższych rzemiosłach, tudzież dla handlowych interesów; oprócz tego, gdy kto jedzie z rodzicami, z temi co ich wychowali, lub gdy żony jadą z mężami. 2) W razie wyjazdu na kuracyę, proszący, oprócz ustanowionego świadectwa od policyi, winien złożyć świadectwo o swojej chorobie, wymagającej lekarskiej za granicą pomocy, od lekarskiego urzędu, od miejscowej gubernialnej zwierzchności i od zwierzchności urzędu gdzie kto służy, lub stanu do którego należy: nie będący w służbie szlachta składają świadectwa gubernialnych Marszałków. W razie wyjazdu po successy, potrzeba złożyć dowody. 3) Poszlin od każdej osoby obojęd płci wymienionej w pasporcie za wydanie zagranicznego pasportu, oprócz opłaty za blankiet, pobierać po 100 r. sr. za każde 6 miesięcy. Wyjmują się od tego tylko osoby, uwalniane dla kuracyi z powodu ran lub choroby, dla wzięcia successy, dla udoskonalenia się w sztukach lub wyższych rzemiosłach i dla interesów handlowych; w tych razach pobiera się ustanowiona opłata po 25 r. sr. za każde 6 miesięcy. Trzy części tego poboru przyłączają się do kapitalu inwalidów, a czwarta idzie do kassy Państwa. 4) Trwające dotąd przepisy co do uwalniania za granicę obywateli mających i tam posiadłości, kupców (tylko co do interesów handlowych), czeladników ich i furmanów, tudzież szyprów, swobodnych majtków, kolonistów i w ogóle osób, dla których co do tego wydane są osobne prawidła, tudzież przepisy o uwalnianiu pogranicznych mieszkańców na czas krótki ze względu na pograniczne stosunki, pozostają nadal jak dotąd były. 5) Zagraniczne pasporta, w wymienionych w 4. punkcie niniejszego ukazu przypadkach, wydawać mają, jak się to dotąd działo, Generał-Gubernatorowie i

inne wyższe miejscowe władze: we wszystkich zaś innych Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Rządzący Senat wyda stosowne ku wykonaniu tego rozrządzenia.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 17. Kwietnia.

Posiedzenie Izby Parów z dnia 16. Kwietnia. — Mowa Hr. Montalemberta tak żwawe i ważne wywołała rozprawy w Izbie, iż jeszcze niektóre jej ustępy przytaczamy. Chcąc wykazać stosunek pomiędzy władzą świecką a duchowną, przytoczył hrabia przykład z pierwszych wieków chrześcijaństwa. »W czwartym wieku, powiada, kiedy jeszcze nic nie wiadano o Jezuitach i ultramontanach, żył Biskup nazwiskiem Bazylusz. Biskup ten popadł w spór z ówczesnym rządem, t. j. z Cesarzem Walensem, w sprawie wcale nie ważniejszej, aniżeli jest wychowanie młodzieży. Cesarz kazał biskupowi przez ministra swego pogrozić. Gdy ten spostrzegł, że mu Bazylusz mocny stawia opór, zawołał: »Jeszcze nigdy do mnie z taką zarozumiałością nie przemawiano.« Bazylusz odpowiedział: »Zapewne jeszcze z biskupem nie miał do czynienia.« Że prefekt Cesarza Walensa w czwartym wieku po Chrystusie zdumiał się na taką mowę biskupa, było rzeczą naturalną; naturalną też rzeczą, że toż samo zadumienie powtarza się po wielekroć we wszystkich ministrach, prefektach, prokuratorach i innych politykach, którzyby już przecie opór biskupów znać powinni. Więcście wy jeszcze nigdy z biskupem nie do czynienia nie mieli? Myślicie, że zawsze tylko znajdziecie intrygantów i ambitnych, i dziwicie się spotykając księży, którzy missyą swoje boską pojmują i uważają się za odpowiedzialnych Bogu.« Przytoczył potem mówca zdania Fenelona i Bonalda ku poparciu żądań kościoła, i tak dalej mówił: »Przeciwnicy nasi zarzucają nam: »Więc to wy chcecie mieć kościół, jakim tenże był w wiekach średnich za Grzegorza VII. i Bonifacego VIII.« Tak jest, tego właśnie chcemy; kościół Grzegorza XVI., który dziś w Rzymie swoje ma stolicę, jest tym samym kościołem, co był za Grzegorza VII. Prawda, że wygodnieby było dla naszych polityków, gdyby się kościół w dogmach swoich, prawach i zwyczajach tak często dał zmienić, jak księgi prawodawcze i sądy. Wynikłaby ztąd tylko ta mała niedogodność, że kościół katolicki w takowej przemianie wyrodzić się musiał w jedną z owych sekt, które się od wieku do wieku przekształcają według czasu i okoliczności. Nie kościół się zmienił, tylko społeczność. Dla

tego też oskarżenie to jest niesłuszne i pochodzi tylko z pomieszania przeszłości i teraźniejszości, jak gdyby kościół do politycznej dążył potęgi. Dalekim on jest od takowych pretensyi. Jeżeli w dawniejszych czasach wpływ swój wywierał, pochodziło to ztąd, że same narody tego chciały i pośrednictwo duchowieństwa w zgodzie było ze stosunkami społecznymi. Ale o ile kościół dalekim jest od tego, aby się miał mieszać do świeckiego rządu osób, o tyle miał zawsze i ma po dziś dzień wolę nie ustępować zarządu i wychowania dusz, tego duchownego prawa. Doznawał on pod tym względem często tyrańskiego uciśnienia, cierpiał wiele, niekiedy milczał, ale nigdy wstecznego nie uczynił kroku.« Odwoływanie się do wolności kościoła gallikańskiego odparł mówca z szyderstwem, nadmieniając, że wielki teolog Napoleon Bonaparte takową zniósł, kiedy przy zawarciu konkordatu z roku 1801. od Papieża Piusa VII. coś otrzymał, czego stolica święta nigdy się domagać nie odważyła, złożenie całego biskupstwa w massie. W tedy byli katolicy, którzy papieżowi nieprzyznawali prawa do tak nadzwyczajnego środka, ani też prawa koronowania Cesarza Napoleona na szkodę dynastyi hourbońskiej. Katolicy ci utworzyli schizma przeciw konkordatowi; do rzędu tych katolików policzyćby należało tych, którzyby dziś jeszcze wolności kościoła gallikańskiego popierać chcieli. Mężowie wyznawający zasady rewolucyi z r. 1830., na mocy których Francya w skutek ordonansów lipcowych od przysięgi wierności dla Karola X. wolną się być uważała, zasady, które niedawno temu Minister Duchatel tak wyraźnie objawił w Izbie, mówiąc: »Gdyby dziś rząd Króla Ludwika Filipa przeciw karcie działał, tak jak w roku 1830. rząd Karola X., bylibyśmy wolni od przysięgi« tacy mężowie nie mogą się odwoływać do Bossueta i Ludwika XIV. »Jeżeli, jak powiadacie, cztery artykuły deklaracyi z roku 1682., o których nikt już nie myśli, między duchowieństwem i wiernymi jeszcze jako prawo narodu istnieją, podam wam srodek do dowiedzenia tego. Niechaj tylko Wielki Kanclerz albo następca jego, choćby też i P. Isambert lub P. Dupin, próbują z pomiędzy 80 biskupów Francyi wynaleść takich, którzyby do czterech tych artykułów przystąpili; niechaj tylko rząd oświadczy, że na pięciu osieroczonych stolicach biskupich osadzi tylko takich, którzyby się do czterech owych artykułów przychyliłi. Wiecie, iżbyście takich nie znaleźli, że wasze biskupstwa pod takim warun-

kiem na zawsze pozostałyby próżne, a przecież wciąż nam z wolnościami gallikańskimi występujecie. Precz na zawsze z temi wolnościami! (Mocne szemranie po całej Izbie). Odwołują się do nich tylko sami nasi nieprzyjaciele; co ja tu mówię, to samo czują tysiące katolików; nie potrzeba do tego głębokich nauk teologicznych; dać tylko należy bacność, z jakiej strony opierają się na wolnościach gallikańskich; tylko nieprzyjaciele kościoła, pomiędzy którymi według okoliczności znajdują się już to republikanie, już to dworacy, odwołują się do deklaracyi z roku 1682. Nie jesteśmy my ludźmi od wczoraj; mamy my wielką historją. Stanówcie sobie nowe prawa na nasze pogębienie; będą one wykonane, ale bezskuteczne. Nie sprostacie wy walce, w której Mirábean, Robespierre i Napoleon nie zdołali wawrzynów.«

Z dnia 19. Kwietnia.

Xiążę Montpensier oczekiwany jest pojutrze w Marsylii z powrotem z Algeryi. Kilka dni tylko zabawi on w gronie familii królewskiej, poczem uda się do Metz w celu ćwiczenia się w służbie artyleryjnej, w której choroba jego przeszloroczna znaczną mu była przeszkodą. Później w jesieni urządzony ma być w okolicy Metz wielki obóz, w którym Xiążę ma mieć udział. Tegoroczne manewra wojskowe na większą ułożone są skalę, by Xięciu dać wyobrażenie wielkiej bitwy. W tym celu w przyszłym miesiącu 4 regimenta kawaleryi zgromadzą się pod Strasburgiem, i połączą się z wolna wśród ciągłych ćwiczeń z innemi wojskami pod Metz, poczem w połączeniu wszystkich sił odbędą się wielkie manewra. Strzelcy konni ukaza się wtenczas po pierwszy raz w swych nowych kołpakach, które odtąd zawsze nosić mają. — Courrier français i Siècle zawierają dzisiaj list z Bordeaux, z którego się dowiadujemy, iż Pan Reine, adjutant Contre-admirała Dupetit-Thouars, oświadczył przy swoim wylądowaniu, iż Pana Dupetit-Thouars to przedewszystkiem spowodowało do zajęcia wyspy Otaheiti, że rządzący naczelnicy tak nazwanych siedmiu wysp, nad któremi Królowa Pomareh ma tylko wyższe prawo lennicze, z własnej woli poddali się pod panowanie Francyi. Wspomniony list pisanym był przez jedną z pierwszych osób Izby kupieckiej w Bordeaux do Pana Dufaure, i ma przy dzisiaj rozpocząć się mających dyskusyach względem Otaheiti wielką grać rolę. Opozycya w celu dopięcia zamiarów swoich przy tém szczególniej obstawać będzie, żehy Pan Reine wysłuchanym był przez osobną ko-

missyą Izby, nim też Izba objawi sąd swój o wzięciu się rządu w sprawie tej. — *Courrier français* donosi, że gabinet z St. James przyobieczał P. Guizotowi znieść traktaty z powodu prawa rewizyjnego z r. 1831. i 1833. *Courrier français* w sprawie tej źle jest oświecony. Podług własnego oświadczenia P. Guizota, gabinet angielski przystał tylko na rewizyę traktatów owych, nie zaś na zniesienie prawa rewizyjnego; teraz zaś tém mniej to uczyni, że Lord Palmerston w kilku dniach ma zamiar w wyższej Izbie nowy zrobić wniosek, by zapobiedz właśnie modyfikacyi wszelkiej, a cóż dopiero zniesieniu traktatów z r. 1831. i 1833.

Z dnia 20. Kwietnia.

Nazajutrz po mowie neo-katolickiej mianej przez Hr. Montalembert w Izbie Parów, Lacrattelle, Professor historyi przy Sorbonnie, autor dzieł o wojnach religijnych i historyi Francyi po śmierci Ludwika XIV. aż do rewolucyi Lipcowej, rozpoczął swój kurs akademiczny prelekcją o nadużyciu i przesadach władzy duchownej naprzeciw rządowi, osobliwie o zabiegach Jezuitów. Dziennik Sporów zwraca uwagę na tę prelekcję, mianą zapewne w zamiarze natychmiastowej repliki przeciw rozprawie Hrabiego Montalembert. Mówca Sorbonny dotknawszy pytania o konkurencyi przy publicznem nauczaniu, przechodzi do zasad Jezuitów, które najzuchwalszém wyrażeniem Ultramontanismu być mieni i powiada między innymi: »Problem ten polega na pytaniu, ażali dwom Królom mamy być posłusznymi, albo też może tylko jednemu obcemu naczelnikowi, upatrującemu w naszym królu tylko prostego namiestnika, którego polubownie zrzucić można. My zaś tylko jednego króla uznajemy, t. j. konstytucyjnego.« Potem rozwódzi się nad zrzednością okazywaną przez duchowieństwo w dawniejszych czasach, gdy jeszcze władza świecka w kluby go nie wzięła. Naprzeciw dzisiejszym, podobnym usiłowaniom stawia mówca potęgę opinii publicznej z podporą trzech władz państwa i kreśli obraz Ludwika Filipa jako geniusza królestwa konstytucyjnego a Ludwika XIV. jako reprezentanta monarchii absolutnej. Nareszcie kończy mówca następującemi słowy: »Jest niepokonana sprzeczność między charakterem francuskim i charakterem Jezuityzmu, podobnie jak między słowem otwartem, z gruntu serca pochodzącem, a ukrytą hipokryzyją. — Wolność miała u nas swoich fanatyków, okropnych fanatyków. Co zaś naród najbardziej demoralizuje, a czego nasz najbardziej nienawidzi — tém jest wykrętarski, podstępny fa-

natyzm naruczający nawet wrodzone każdemu uczucie dla ojczyzny. Pralaci Francyi! Wyznawcy wolności kościoła galikańskiego! Szanujcie to uczucie i nie rumieńcie się, że nosicie nazwę, którą sam Bossuet się chełpił. Gdyby zaś zagubna intryga was zaślepić miała i nowe przeciw nam wywoływać manifesta, historyk wojen religijnych nie ustąpi i nie zegnje kolana przed tymi, którzyby nas radzi do czasów ligi przyprowadzili.«

— Gabinet naturalnie bardzo niezadowolony z postępowania Admirala Dupetit-Thouars, które mu tak wielki zgotowało kłopot. Wszakże oficera tego, którego czyny tak wielką w kraju obudzają sympatyę, obrażać nie chce, zamysła więc w następujący sposób z ambarasu swego się wydostać: Aby od Kontre-Admirala na stopień Wice-Admirala być posuniętym, trzeba w pierwszej funkcyi trzy lata czynną pełnić służbę. Gdyby mu więc teraz do Francyi powracać rozkazano, nie możnaby go mianować Wice-Admiralem a wtenczas popadłby w zupełną nielaskę. Tego ministerjum uniknąć chce, aby opinii publicznej nie zanadto oburzać. — Zwlekają więc ile możności odjazd Kontr-Admirala Hamelin, mającego objąć dowództwo nad stacją na Oceanie południowym i rzecz tak ułożą, że P. Dupetit-Thouars odwołania swego przed Wrześniem nie otrzyma, w którym to miesiącu właśnie trzyletnia służba jego się kończy. — Uchwalone więc mianowanie jego na Wice-Admirala wrazenie odwołania nieco złagodzi i większe Panu Dupetit-Thouars sprawi zadowolenie, aniżeli szpada honorowa, na którą ciągle składki zbierają.

Belgia.

Z Bruxeli, dnia 12. Kwietnia.

Dzisiejszy *Moniteur* donosi w swęj urzędowej części, że król nie przyjął dymisy Pana Deschamps jako ministra robót publicznych.

Tenże sam dziennik ogłasza także prawo, przez Izby przyjęte, które zatwierdza z pewnemi zmianami tymczasowo na lat cztery dotychczasowy sposób mianowania przysięgłych egzaminacyjnych. Dekretem królewskim z dnia 9. b. m., komisya egzaminacyjna, do udzielenia stopni akademickich, została zwołaną na dzień 15. b. m., a posiedzenia jej potrwają zapewne do końca maja.

Dekret królewski z dnia 31. Marca pozwala na otwarcie listy podpisów we wszystkich gminach Belgii dla chcących przyjąć udział w przedsięwzięciu belgijskiego towarzystwa kolonizacyjnego w Guatimala. — *Journal des Bruxelles* oddaje wielkie pochwały temu wspar-

ciu systemu kolonizującego, pragnie tylko, by rząd udzielił publiczności dokładnych sprawozdań czy rzeczywiście kolonia w St. Thomas znajduje się w pomyślnym stanie i czy można mieć jakoweś nadzieje zysku, bo dotąd otrzymano tylko zapewnienia o jej klimacie i zdrowiu.

Jakkolwiek wiadomo już jest, że Pan Deschamps nie wyjdzie z gabinetu, jednakże wszyscy tu oczekują cząstkowych zmian ministerium. Tak P. Goblet, minister spraw zagranicznych, w skutek jakowychś kroków przeciw P. Nothomb ma gabinet opuścić. Pomimo tego położenie Pana Nothomb względem Izb stało się dosyć przykrem, ponieważ zaufanie większości, które go dotąd utrzymywało, wnioskując po ostatnich wypadkach, to jest po przyjęciu projektu wydziału centralnego o komisjach egzaminacyjnych, stało się bardzo wachającym. Przyszłe rozprawy w kwestjach celnych i handlowych i zostającym z niemi w związku systemacie żeglugi, od których rozwiązania wiele wewnętrznych interesów od wielu lat swego ocalenia oczekują, i których już dłużej odkładać nie chcą, stanowczo rozstrzygną, czy gabinet będzie dalej jeszcze istniał lub nie.

### W ł o c h y.

Z Turynu, dnia 6. Kwietnia.

Nasz dwór odrzucił ofiarowane od Francji pośrednictwo w sprawie tunetańskiej, ponieważ traktat z 1832. był zawarty pod wpływem angielskim. W tych dniach nadeszła wiadomość z Londynu, że dwór w St. James podjął się tego pośrednictwa. W skutek tego ułożono tu obszerne instrukcje dla konsula angielskiego w Tunis rezydującego, i wprost stąd do niego posłano. Spodziewają się tu, że tym sposobem unikniemy wszelkiego nieprzyjemnego starcia z Portą, albo też z Francją.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Z New-Jorku, dnia 22. Marca.

Pan Calhoun objął już posadę sekretarza stanu do spraw zagranicznych; rozprawy o ziemią Oregon ciągle trwają i jeszcze ich końca przewidzieć nie można. Jeżeli rzeczywiście zawartym został traktat o wcielenie rzeczypospolitej Texas do Stanów Zjednoczonych i będzie przedstawionym kongresowi, to sądzą, że przynajmniej w senacie jeżeli nie w izbie reprezentantów, żywego oporu dozna. — O tém mianowaniu pana Calhoun ministrem spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych tak się wyraża *Morning Chronicle*: »Jest to krok bardzo

ważny ze strony prezydenta Tyler, chociaż trudno podać istotne jego powody. Tylerowie, przynajmniej syn prezydenta i jego organa w prasie, powstawali dotąd na wyzwanie Anglii i żądali wojny z powodu kwestyi o Texas i ziemię Oregon. Pomimo tego jednakże prezydent wybiera najzdolniejszego i najbardziej umiarkowanego ze wszystkich polityków rzeczypospolitej na najważniejszy sekretaryat spraw zagranicznych, właśnie teraz kiedy rozpoczęto układy z panem Pakenham. Straszliwa katastrofa na statku »Princeton« musiała prezydenta zwrócić z gwałtownych i niepraktycznych zamiarów, które szczególnie w chwilach wybór prezydentów poprzedzających okazywać się zwykły, do zdrowych, spokojnych i krajowi pożytecznych myśli. Pan Calhoun jest godnym współzawodnikiem pana Webster. Zresztą chociaż jest silnym przeciwnikiem ograniczeń handlowych, mało jednakże można się po nim spodziewać, co do zniesienia taryfy na tegorocznych posiedzeniach.

Z dnia 24. Marca.

Rozprawy o ziemi Oregon zostały ukończone w senacie; projekt pana Sempel, aby dano pełnomocnictwo prezydentowi do ogłoszenia, że ugoda, mocą której ziemia Oregon ma być wspólnie zajmowaną przez poddanych angielskich i północno-amerykańskich już upłynęła; odrzucony został większością 28 głosów przeciw 18., i oczekują w izbie deputowanych tegoż samego wypadku, chociaż dopiero po wielkich i długich rozprawach.

### H a j t y.

Z Paryża, dnia 18. Kwietnia.

Najnowsze wiadomości z Cap Haiti z dnia 14. Marca zawierają, iż niespokojności wybuchły na wyspie Haiti groźny nader przybrały charakter. Cała armia i gwardye narodowe zostały wezwane przeciw powstańcom. Prezydent sam zgromadził około siebie całe wojsko znajdujące się na owej części wyspy, i czekano stanowczej walki; spodziewano się jednak, że ostateczny rezultat wypadnie na korzyść rządu.

O nieudaniu się rozpoczętych układów między P. Adolffem Barrot i rządem na Haiti w celu ułatwienia ostatniemu wypłacenia summ wynagradzalnych, których diwidendę stósownie do traktatu zawartego w r. 1838. półrocznie Francji płacić powinien, bliższe znajdujemy objaśnienie w dokumencie, który prezydent wygotował dla zgromadzenia konstytucyjnego.

## Różne wiadomości.

Redakcja Gazety W. X. P. odebrała następujący artykuł z Krakowa o koncertach tamiecznych. Choć rozprawa ta już była umieszczona w tutejszym Tygodniku literackim, Redakcja jednakże dogadzając życzeniom nadselacza umieszcza ją także w swoim piśmie.

Mija zima, a z nią rozliczne zabawy trzymające Publiczność miast stołecznych w swoim zaczarowanym kole, i tylko wspomnienie ożywia jeszcze tę przeszłość, o ile nie była czczeniem zabiciem czasu i chwilowym na nudy lekarstwem. Pomijając teatralne widowiska, które ze względu miejscowych okoliczności i porównania z innymi teatrami w Polsce, w kwitującym będąc stanie, liczną miały publiczność; zwracamy nasze uwagi do koncertów, które mimo różnych powodzeń, korzystnie za estetycznym usposobieniem naszej publiczności przemawiają, sądząc nie z sali napelnionej słuchaczami, ale z wytrawnych sądów o sztuce tu i ówdzie się odbywających, i z sprawiedliwości znawców w ocenianiu talentu, chociażby nie był poparty europejską sławą, do czego niestety! nie tylko prawa zasługi ale i szczęścia potrzeba. Między innymi namieniam o fortepianicie Mejer, i skrzypku Felixie Lipińskim — koncerta obydwóch nie były liczne, ale między słuchaczami byli znawcy, którzy nie ubliżając olbrzymiej grze Liszta, i wysokiemu artystycznemu stanowisku Karola Lipińskiego, równie i tamtych z przyjemnością słuchali, bo chociaż talent jest pewnym przywilejem natury, to promienie jego objawy są nieprzeliczone, równie jak sztuka w pojęciu swęj kończyny jest nieskończonością. Miło jest widzieć objawiający się nastrój postępu duchowego, który się i w naszym mieście zamilowaniem sztuk pięknych, ich sprawiedliwym ocenieniem okazuje; a że rodzime talenta największą są tego podniętą, ośmielam się przeto odezwać o Karolu Lipińskim, chociaż wiem, że nie zdołam przydać i listka do świetnego wieńca jego sławy.

Dwa koncerty na skrzypcach P. Karola Lipińskiego, pierwszy w sali reutowej dnia 30. Marca drugi w teatrze d. 2. Kwietnia odegrany, tak liczną zwały publiczność, że tylko koncerta Liszta takim zgromadzeniem pochłubić się mogli. Rzadki to wypadek w ubogim Krakowie, a obecnie tém więcej zastanowienia godny, że tenże sam artysta przed 17. laty zupełnie przeciwnego doświadczył tu losu, będąc w ówczas w sile wieku i w pełnym blasku swęj sła-

wy. Nie zmienili się zupełnie ludzie od tego czasu co do indywiduów, ale widoczna zmiana co do usposobień i smaku estetycznego, zmiana postępowa. Jakoż obecnie i sala przepelniona, i uniesienie słuchaczy objawiające się ciągłymi prawie okrzyki i oklaski, i owa cześć serdeczna wycząca artystę gradem bukietów — wszystko świadczy że dzisiejsza publiczność krakowska nie tylko czuła jest na piękne i wzniosłe, ale nadto pojmuje się w narodowym stanowisku pod tym względem, czuje całą wartość narodowego zaszczytu, i już cudzoziemcom w tej mierze wyprzedzić się nie dozwoli. Sądę że należna cześć narodu dla talentu ziomka najświetniejszym jest promieniem sławy; i jeżeli kiedy P. Karol, zapelniając już całą estetyczną Europę swoim imieniem, na chwilową obojętność ziomków swoich tu i ówdzie westchnąć musiał, to dzisiaj odbierając oznaki prawdziwej czci dla swego talentu od stolicy niegdy świetnej Polski, zupełnym blaskiem swój wieniec jaśniający ujrzy, bo poczucie się narodu w artyście i artysty w narodzie, chlubną jest oznaką świadomości żywotniej pierwszego, a najszczytniejszym stanowiskiem drugiego.

Rozbierać po szczegółach odegrane sztuki przez P. Karola, byłoby to śmiałości i nad siły nasze przedsięwzięciem. Wolno nam tylko wyznać, że cokolwiek chlubnego wszystkie niemal pisma europejskie o tém po tyle razy wyrzekły, wszystko to usłyszeliśmy w całej prawdzie rzeczywistości, że wyższy nad wszelkie pochwały jest w ogólności pełny i głęboki ton jego, ów wyraz deklamacyi z którym utwory swoje zachwycające oddaje, że to jest właściwość gry jego nieporównana, i jak dotąd nienaśladowana. Spokojna i klasyczna gra jego daje spostrzegać mistrza który wolny od popędów namiętnych i passowania się z trudnościami instrumentu, spokojne ale wyraziste rozwija życie — jest to oswobodzony duch z oków ziemskich, wznoszący się na eterycznych falach harmonii w krainy wieczności. Wysokie sztuki pojęcie cechujące kompozycje jego, całą siłą w grze swojej oddaje — jest to głęboki Goete. I nie wszyscy zarówno pojmują wzniosłą powagę gry jego: mniej tu na oko polysków jak u innych, mniej ponętnych dźwięków łechcących każde ucho i budzących w sercu na przemiany radość i smutek, nadzieję i rozpacz, kołyszących duszą, burzą namiętności, grozą piekła i jasnością nieba; chcąc należycie ocenić wyborność gry jego, trzeba z teorią sztuki być obeznanym, a wtedy nie już rapsodyczne ustępy i liryczne uniesienia czucie twe uderzą, ale świat ukoń-

czonemu poematu, cała opinia z swoją dramatycznością przed oczy ci stanie, już nie to lub owo uczucie chwilowo cię porywa, ale myśl twoja znajdzie się pośród światów odsłaniających całą masę życia, spokojnych jak wód kryształych, a głębokich jak morza przepaści! Cześć ci Karolu! cześć sztuce bez której wieczność z całą swą boskością byłaby za granicami naszej świadomości, bez której życie byłoby niepo czuwającym się materyalnym bytem, szczęście — zwierzęcem samolubstwem, społeczność bez poezji — fermentującą tylko materyą. Cześć sztuce! Patrzenie, ona to w wieczności myśli swe kąpiąca, takimże urokiem przemijającą osłania doczesność: Na jej to skinienie serce szlachetnością bije, na jej skinienie rozpromienia się miłość, i natchnienia boskiej myśli, i olbrzymie poświęcenia siły; na jej skinienie rozpierzchle części w żywotną gromadzą się całość, wolności powstaje pieśń, postępu jawi się ślad, ludzkość w historii wiecznego ducha niezatarte wyciska piętno. I chociaż sztuka sama sobą żyć może, jej wpływ na szczęście indywidualuów jest widoczny: ona to nie jednemu łzę boleści w uśmiech nadziei przemienia, ona i ducha podnosi i ciało pokrzepia przynosząc nieraz cierpiącym hojną jalmużnę, a przygluszając egoizm, zmniejsza ich liczbę. O chwala i cześć wam artyści! rzadko jest wyższy talent bez dobroci serca, zawsze prawie wzniosły charakter łączy się z genialnością; wy jesteście jasnymi gwiazdami na ciemnym płaczu padoli, błogo narodowi w którego gronie poezja licznych ma kapłanów, błogo artystom których naród oceniać umie! Karolu! ty jesteś chlubą narodu! wyższej nad to pochwały wyrazić nie zdołam!

Pare tygodni przed koncertem P. Karola, mieliśmy przyjemność słyszeć dwa razy P. Felixa Lipińskiego, rodzzonego brata pierwszego. Sądzę że nie ubliżę wielkiemu artyście mieszcząc po nim P. Felixa Lipińskiego, i owszem mniemam że równie z nami rozraduje się serce braterskie, gdy powiem że opinia znawców porównywając grą tych mężów, obok wielkości pierwszego, znakomity przyznaje talent drugiemu. Natura upodobała sobie w tej rodzinie udzielając jej tak rzadkiego daru; Felix bowiem znacznie młodszy, długo jeszcze może nas zachwycać swoją sztuką, może talentem swoim utrzymywać żywe wspomnienie uwielbienia dla wielkiego artysty, a z tą upłatać drogi bo narodowy wieniec swój sławy, która mu się już teraz uśmiecha. W koncercie swoim odgrywając na skrzypcach te same sztuki jakieśmy na koncercie Karola słyszeli, zachwycał nas

nie mało wytwornością wykonania, zapalem gry i słodyczą tonu. A chociaż w ogóle niedorównywa pierwszemu w okrągłości i pełności tonu (co jest jego właściwością) to ożywia i elektryzuje ogniem i rozmaitością gry swojej, niemniej jak przejmując uczuciem, którym się gra jego odznacza. Po tym cośmy słyszeli, po jednym stylu wykonania, który tych braci i pod względem sztuki spokrewnia, po owych świetnych a narodowych zarysach przebijających się w sztukach własnej jego kompozycji, mamy prawo spodziewać się że P. Felix nie dając się ustraszyć przeciwnościom towarzyszącym zawsze prawie rozwijającym się talentom, wytrwałą pracą umocni się na pojętym stanowisku artysty, i głośne imię Lipińskich w nowym blasku przedłuży na mnogie jeszcze lata z chlubą i pożytkiem swojego narodu. Koncerta P. Felixa nie były liczne, ale podczas gry jego widziano łzy w oczach słuchaczy — nie były liczne, — wszakże połowę dochodu z drugiego przeznaczył ubogim, a ten grosz wdowi, który Kraków cenić umie, i za co należną cześć ludzkiemu sercu jego publicznie oddaje, niechaj będzie nagrodą niepowodzeń jakich tu doznał. Powaga opinii na której artysty gruntuje się sława ma także właściwy swój czas i klimat: jedna nieznająca okoliczność odsłania światu oczy że się dziwi wielkości na którą był nieczuły i obojętny; a jeżeli i tutaj szczęśliwy traf niepospolitą gra rolę, to cierpliwość i wytrwałość, cecha talentu, potrafi nareszcie spotkać się z tym trafem i z niego korzystać, czego jak najrychlej P. Felixowi życzymy.

Kraków, dnia 4. Kwietnia 1844. J. B.

#### SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Główny Ziemiański w Bydgoszczy. Wieś szlachecka Janocin (Janoczyno) w pow. Inowrocławskim położona, przez Dyrekcją Ziemstwa na Tal. 8962. sgr. 9. fen. 6. w r. 1831. otaxowana, w resubstancji sprzedaną być ma w terminie na dzień 9. Października b. r. zrana o godzinie 10tej w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych wyznaczonym. Taxa, wykaz hipoteczny i warunki sprzedaży przejrane być mogą w Registraturze.

Z pobytu niewiadomi realni wierzyciele, jako to:

Ur. Jan i Szolastika (z domu Ubisch) Bielliccy małżonkowie,

Ur. Loga Wojciech Kapitan,

Ur. Walentyna z Bielickich Choynacka,

Teofila Pawłowiczowa i

Anna Krystyna z domu Schendel, owdowiała Busse,

na takowy zapożyczają się publicznie.

## PRZEDAŻ DOBROWOLNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu,  
dnia 8. Marca 1844.

Termin do sprzedaży nieruchomości, tu na przedmieściu Święto-Marcińskim na ulicy Podgórnjej pod liczbą 180 leżącej, do Daniela Ludwika Schildner Inspektora budowniczego, i żony jego, do Karóla Fryderyka Schildner kupca, do Samuela Fryderyka Schildner mularza, teraz jego successorów, i do Amalii Karoliny z Schildnerów Müllerowej małżonki Rentanta dopyzytalnego Müller należącej,  
na dzień 15. Marca r. b.

o godzinie 11. przed południem przypadający, niniejszém się znosi, a w tymże samym celu został nowy termin na

dzień 11. Czerwca 1844.

o godzinie 11. przed południem wyznaczony, który się w miejscu posiedzeń podpisanego Sądu odbywać będzie.

Podług taksy sądowej z dnia 12. Października 1841. r., która z warunkami sprzedaży i wykazem hipotecznym w Registraturze przejrzaną być może, została wartość materyalna nieruchomości rzeczonyj na 15,666 Tal. 6 sbrgr. 8 fen., a wartość dochodowa na 30,203 Tal. wypośrodkowaną.

Licyta podane być mogą lub na całą nieruchomość, lub też na pojedyncze części onejże. Tym końcem została nieruchomość wspomniona podług planu sytuacyjnego, który także w Registraturze przejrzany być może, na trzy osobne parcele podzieloną, których taxa również w Registraturze przejrzaną być może.

## OBWIESZCZENIE.

Należące do twierdzy użytkowanie z trawy na łąkach i pochyłościach na w pojedynczych drobnych częściach, jak dawniejszemi laty, publicznie na miejscu najwięcej ofiarującym być wydzierzawione; także rozmaite stare sprzęty i materiały za gotową zaraz zapłatę mają być przedane, w którymto celu termin na wtorek dnia 7. Maja r. b. wyznaczony został.

Chęć dzierżawienia i kupienia mający zapraszają się z tą uwagą: że miejsce zebrania się będzie rano o godzinie 7mej na dziedzińcu twierdzy i spis wypuścić się mających łąk, jako też warunki dzierżawy i sprzedaży, które to ostatnie także jeszcze w terminie przeczytane będą, od dzisiejszego dnia poczynając, wyłożone są do przejrzania dla interessentów w biurze podpisanej Dyrekcji.

Poznań, dnia 25. Kwietnia 1844.

Król. Dyrekcja budowania twierdzy.

Skład kommissowy arcy-pięknych  
essencyj punczowych.

Chociaż podziś dzień bardzo wiele fabrykują essencyj punczowych, to wszelako essencje poniżej wyrażone, za szczególniej godne zalety uważać należy, albowiem pod względem czystości i dobrego smaku, jakoteż pod względem mienia się po ich użyciu, nielatwoby im można zabrać pierwszeństwo. Proba każdego potrafi o prawdziwie tych wyrazów przekonać, a to czyni zbyt cennymi wszelkie przechwałki.

Arcywyborny syrop ananasowy na puncz bez innych owoców lub kwasów butelka po 1½ Tal.  
Najprzedniejsza essencja punczowa z rumu z ananasami i cytrynami butelka po 1½ Tal.  
Najprzedniejsza essencja punczowa z rumu z cytrynami, butelka po 1 Tal.  
Najprzedniejsza essencja punczowa z araku, butelka po 25 sgr.

Wszystkie te gatunki można także w półbutelkach dostać.

C. F. Binder w rynku Nr. 82.

W Dominium Bytiń nad szosą Berlińską, 4 mile od Poznania, jest gorzelnia z najnowszym aparatem od S. w. Jana r. b. z wolnej ręki do wydzierzawienia. — O warunkach dowiedzieć się można w miejscu.

Dla gospodarzów wiejskich.

Dużego jęczmienia z łęgu Odrzańskiego do siewu dostanie u

D. L. Lubenau Wdowy i Syna  
przy Szerokiej ulicy Nr. 121.

Wielki transport nieprzemarzłych Messenskich owoców otrzymałem, jako to:

najlep. soczyste **apteczny po 1 sgr.**, sto sztuk za 3 Tal.; najpiękniejsze soczyste **cytryny po 8 fen.**, sto sztuk za 2 Tal. 5 sgr.;

świeże opiekane Stralundskie śledzie; najlepszy Limburski sér śmietankowy sztuka po 4½ sgr., i świeże zielone pomarańcze poleca

Józef Ephraim; Wodna ulica Nr. 1.

## Kurs giełdy Berlińskiej.

Dn. 25. Kwietnia 1844.

	Sto-pa-prC.	Na pr. kurant	
		papie-rami.	goto-wizną.
Oblięi dłuęu skarbowego . . . . .	3½	101½	100½
Prusko-ang. oblięi z r. 1830.	4	—	—
Oblięi premiów handlu morsk.	—	88½	—
Oblięi Marchii Elekt. i Nowej	3½	100½	99½
Oblięi miasta Berlina . . . . .	3½	—	100½
" " Gdańska w T. . . . .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	100½	100½
" " W. X. Poznańsk.	4	—	164½
" " dito	3½	—	99½
" " Pruss. Wschod.	3½	102½	—
" " Pomorskie . . . . .	3½	101½	—
" " March. Elek. i N.	3½	101½	101
" " Szląskie . . . . .	3½	—	100
Frydrychsдоры . . . . .	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal. . . . .	—	12½	11½
Disconto . . . . .	—	3	4

## Akcje

Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej	5	—	164½
Oblięi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	103½
Drogi żel. Magd.-Lipskiej . . . . .	—	—	194½
Oblięi upierw. Magd.-Lipskie . . . . .	4	—	103½
Drogi żel. Berl.-Anhaltkiej . . . . .	—	159	158
Oblięi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	103½
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	93
Oblięi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	99½	—
Drogi żel. Reńskięj . . . . .	5	89½	88½
Oblięi upierw. Reńskięj . . . . .	4	99½	—
" od rządu gwarantowane.	3½	98½	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	152	151
Oblięi upierw. Berl.-Frankfort.	4	104½	103½
Drogi żel. Górno-Szląskiej . . . . .	4	125	—
" " dito Lit. B. . . . .	—	116½	115½
" " Berl.-Szcz. Lit. A. i B. . . . .	—	129½	123½
" " Magdeb.-Halberst. . . . .	4	119½	118½
Dr. żel. Wrocl.-Szwida.-Freib.	4	—	—